STRAŻ LEŚNA

MIESIĘCZNIK ZWIĄZKU ZAWODOWEGO STRAŻY LEŚNEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Rok IV WARSZAWA, MARZEC 1925 R. Nr. 33

SPRAWOZDANIE

z obrad VI Zjazdu Krajowego Delegatów Kół Związku Zawodow. Straży Leśnej R. P.

W roku bieżącym dn. 22 lutego po raz szósty zjechali się do Warszawy przedstawiciele zrzeszonych gajowych na zjazd doroczny swego związku zawodowego. Obrady odbyły się w sali Towarzystwa Demokratycznego przy ul. Szpitalnej Nr. 1.

Prezes Związku M. Margul otworzył Zjazd o godz. 10 i pół krótkiem powitaniem zebranych, poczem przystąpiono do wyboru prezydjum.

Na przewodniczącego Zjazdu zgodnie z wnioskiem prezesa, powołano ob. Józefa Madeja wiceprezesa Związku i zarazem delegata koła 14, na asesorów: ob. Ignacego Płochockiego, członka Zarządu Głównego i delegata koła 2, oraz ob. Michała Olechowskiego z koła 34, — wreszcie na sekretarza ob. Marcina Rudnika z koła 23.

Porządek dzienny, zaproponowany w imieniu Zarządu Głównego przez prezesa i przyjęty przez zgromadzenie, obejmował następujące punkty:

1. Sprawozdanie Zarządu Głównego za r. 1924,
2. Sprawa warunków bytu państwowej straży leśnej w związku z nową reorganizacją.
3. Sprawa umowy zbiorowej dla gajowych prywatnych i komunalnych,
4. Sprawy organizacyjne i zmiana statutu Związku,
5. Budżet Związku na r. 1925,
6. Wybory Zarządu Głównego,
7. Wolne wnioski.

1. Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego za rok ubiegły 1924 wygłosił Prezes Związku M. Margul, przedstawiając zebranym przebieg prac kierowniczego ciała instytucji — Zarządu Głównego wogóle, a w szczególności jego organu wykonawczego — Prezydjum, którego działalność, jak akcentuje mówca, skoncentrowana była prawie wyłącznie w akcji związanej z drakońskiemi wprost zamachami przeciw pozbawieniu wszelkich praw pracowników straży leśnej lasów państwowych i to zarówno pod względem prawnym jak i moralnym, a wreszcie co najsmutniejsze i materjalnym.

W końcu swego przemówienia przedstawił referent szczegółowe sprawozdanie kasowe, z którego wynika, iż w roku sprawozdawczym wpływy Związku wyrażają się ogółem w wysokości 6,772 zł. 15½ gr. wydatki—5,952 zł. 10½ gr. pozostałość na rok bież. 820 zł. 05 gr.

Po krótkiej dyskusji Zjazd uchwalił jednomyślnie następujący wniosek w brzmieniu zaproponowanem przez ob. Olechowskiego:

> „Przyjmując sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego za rok ubiegły do wiadomości zatwierdzającej — Zjazd wyraża temuż Zarządowi słowa uznania wogóle, a w szczególności podziękowanie prezydjum za jego, w trudnych warunkach prowadzoną pracę“.

2. Z kolei przystąpiono do punktu drugiego.

Referent, prezes Związku, powołując się na przednie swe przemówienie, w uzupełnieniu zobrazował warunki bytu, stanowisko prawne straży leśnej oraz zawodów pokrewnych, jakie pracownicy ci posiadają na mocy ostatnich przepisów wydanych pod tym względem przez naczelne władze państwowe i zaznaczył, iż jeśli chodzi o stronę prawną, to przepisy, o których mowa, sprawę tę unormowały względnie pomyślnie, natomiast, jeśli chodzi o warunki materjalne, to obecny stan inaczej określić się nie da, niż wprost skandaliczny.

W końcu referent w imieniu swoim oraz i Zarządu Głównego zgłosił w tej sprawie obszerny memorjał i zaproponował Zjazdowi jego przyjęcie w formie uchwały z zaznaczeniem, iż w razie przyjęcia, memorjał ten powinien być złożony przez specjalną delegację p. Ministrowi Rolnictwa.

Po dyskusji, w której zabierali głos liczni mówcy Zjazd rzeczony memorjał przyjął w całej osnowie. Memorjał ten przytaczamy w numerze niniejszym w całości.

3. Po przerwie obiadowej obrady rozpoczęto o godz. 3 i pół. referatem prezesa Związku na temat umowy zbiorowej dla straży leśnej lasów prywatnych, komunalnych i innych.

W obszernem przemówieniu referent zapoznał zebranych z przebiegiem dotychczasowej pracy, prowadzonej przez kierownictwo Związku w sprawie odnowienia umowy zbiorowej na rok bieżący, zaznaczając, iż sprawa ta, wskutek zdecydowane wrogiego stanowiska przedstawicieli właścicieli lasów po kilku zebraniach komisji polubownej, utknęła na punkcie martwym i obecnie, zdaniem referenta, niema innego wyjścia, jak domaganie się unormowania warunków pracy i płacy pracowników tego zawodu w drodze orzeczenia Komsji Rozjemczej Nadzwyczajnej. Przyczem mówca wyjśnił różnicę następstw pod względem zarówno prawnym jak i praktycznym zawarcia tej umowy w drodze Komisji Polubownej a orzeczeniem Komisji Nadzwyczajnej.

Po wypowiedzeniu się kilku mówców i przeważnie z pośród przedstawicieli kół, grupujących straż leśną lasów prywatnych — Zjazd w sprawie tej powziął jednomyślnie uchwałę następującą:

„Wobec niemożności odnowienia umowy zbiorowej na rok bieżący w drodze polubownej, a to z winy przedstawicieli właścicieli lasów, VI Zjazd Krajowy delegatów kół Związku zawod. Straży Leśnej domaga się od min. Pracy i Opieki Społecznej powołania Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej dla ustalenia warunków pracy i płacy pracowników straży leśnej lasów prywatnych, komunalnych i innych — przyczem Zjazd domaga się, by komisja ta, spełniając swe zadanie, warunki bytu pracowników tego zawodu unormowała w ten sposób, by warunki te odpowiadały conajmniej warunkom straży leśnej lasów państwowych“.

4—5. Z kolei przystąpiono do obrad nad punktem 4-tym i 5-tym, gdyż referent, Prezes Związku, przewidziane w punktach tych sprawy w obszernem przemówieniu połączył w całość. Z referatu na ten temat zebrani mieli możność zapoznania się z całokształtem stanu organizacyjnego Związku: jego dobremi i złemi stronami, wreszcie stwierdzić, że niedomagania pod tym względem, biorąc swój początek z małego uświadomienia większości przyjętych członków, nie wypełniających swych obowiązków — paraliżują w dużym stopniu rozwój instytucji. Mówca szczegółowo również oświetlił stosunek Związku do pokrewnych organizacji zawodowych. Przechodząc do sprawy statutu, mówca zaznaczył, że kilkoletnia praca Związku dała kierownictwu tej instytucji duże doświadczenie praktyczne i, że, doświadczenie to należy obecnie ująć w pewne formy konstytucji Związku, którą, jak wiadomo, jest jego statut; referent dodaje przytem, że już na paru Zjazdach Krajowych zapadały w tej sprawie odpowiednie uchwały, któ-

re winny być wzięte pod uwagę przy ostatecznem opracowaniu zmian statutu. Przechodząc w końcu do sprawy budżetu, mówca oświadczył, że nie mniej od innych ważna w rozwoju Związku sprawa ta wobec stabilizacji waluty mogła być ujęta w formę właściwą dopiero w roku bieżącym, co też zostało uczynione. W dalszem oświetleniu referent zaznaczył, że budżet, o którym mowa, był przedmiotem obszernej dyskusji w dniu wczorajszym na zebraniu Zarządu Głównego, który budżet ten, w ostatecznych granicach ustalił na 15.576 złotych wpływów i wydatków. Przyczem referent zaznacza, że w pozycji 15,576 zł. wpływów mieści się 734 zł. 95 gr. niedoboru, który winien być pokryty w drodze świadczeń obowiązkowych (daniny) przez członków, gdyż tylko w ten sposób Związek będzie w stanie pokryć przewidziane wydatki. Pozatem mówca dodaje, że deficyt, o którym mowa, utrzyma się w powyżej oznaczonej kwocie tylko pod tym warunkiem, o ile przewidywane wpływy będą osiągnięte całkowicie, w przeciwnym zaś razie, deficyt ten może się nawet zwiększyć lub też, w zależności od liczby członków, wypełniających swe obowiązki organizacyjne, zmniejszyć. Kończąc, referent zwórcił sie do zebranych z wezwaniem, by sprawy te potraktowali z całą powagą i zrozumieniem doniosłości ich dla dalszego rozwoju instytucji.

Po dyskusji na poruszone tematy, Zjazd powział uchwały następujące:

„Uważając za konieczne dla dobra ogółu pracowników straży leśnej i zawodów pokrewnych istnienie ich organizacji zawodowej, którą jest Związek Straży Leśnej R. P., VI Krajowy Zjazd delegatów kół tegoż Związku stoi na stanowisku utrzymania tej instytucji nadal, jako organizacji całkowicie samodzielnej i niezależnej".

„Utrzymując nadal składkę członkowska w dotychczasowej wysokości (po 5 zł. kwartalnie, z których 1 złot. pozostaje na potrzeby koła, 4 zł. stanowi fundusz Związku) Zjazd ustanawia wysokość wpisowego od nowoprzyjętych członków na 5 zł. z tem, że składka obowiązywać ich będzie od pierwszego kwartału kalendarzowego — przyczem Zjazd wzywa wszystkie Zarządy kół i członków do ścisłego w ustanowionych terminach wypełniania swych obowiązków organizacyjnych, pomnąc, że od warunków tych zależy dalszy normalny i pomyślny rozwój instytucji".

„Przyjmując do wiadomości budżet Związku na rok bieżący w redakcji Zarządu Głównego — Zjazd wobec ustanowienia wpisowego od nowoprzyjętych na 5 zł., budżet ten, przewidujący ostatecznie 16,208 złot. wpływów

zatwierdza z tem, że wrazie niedoboru, niedobór ten winien być pokryty w drodze świadczeń obowiązkowych przez członków. Zjazd zaznacza przytem, że niedobór o którem mowa może udzielić zmianie zarówno im minus jak i plus, a to w zależności zarówno od wypełniania przez członków swych obowiązków, jak i liczby nowoprzyjętych członków w roku bież.“

6. Przed przystąpieniem do dyskusji nad punktem 6 porządku dziennego, vice-prezes, F. Poborc, w krótkiem przemówieniu gorącego zaakcentował potrzebę wybrania do Zarządu Głównego ludzi energicznych i obowiązkowych. Prezes Związku, M. Margul, popierając słuszność słów przedmówcy, zalecał by do Zarządu Głównego wybierano pracowników straży leśnej zarówno lasów państwowych jak i prywatnych, przyczem korzystając ze sposobności, wyraził pod adresem v-prezesa, F. Poborca, słowa uznania za jego pracę i trudy, graniczące często z poświęceniem dla dobra ogółu, przyczem zaznaczył, że wyróżniając w tej pracy oraz i współpracy ob. Poborca, bynajmniej nie ma na myśli zastrzeżeń co do pozostałych członków Zarządu Głównego, którzy jeżeli nie mogli dorównać ob. Poborcowi to tylko, jak nie wątpi mówca, z przyczyn warunków komunikacyjnych. Przemówienie to Zjazd przyjął pod adresem ob. Poborca z uznaniem, wyrażającem się szczeremi ogólnemi oklaskami.

W wyniku przeprowadzonych następnie wyborów zostali powołani do Zarządu Głównego na rok 1925:

1. Bergander Ignacy z koła 27.
2. Madej Józef z koła 14.
3. Pawłowski Józef z koła 32.
4. Pluta Karol z koła 45.
5. Płochocki Ignacy z koła 2.
6. Poborc Franciszek z koła 27.
7. Olechowski Michał z koła 34.
8. Rudnik Marcin z koła 23.
9. Zaron Piotr z koła 40.

Na prezesa Związku w dalszym ciągu powołano M. Margula, który w krótkiem przemówieniu, poprzedzającem ten wybór, złożył oświadczenie, iż nie pretendując do tej godności, ani też, o ile Zjazd będzie sobie tego życzył nie uchylając się — w razie, gdyby pracę tę wypadło mu kontynuować nadal — w pracy tej będzie stać na tem samem stanowisku, na jakiem stał dotychczas, a nawet, jeżeli chodzi o stosunki i obowiązki członków względem swej organizacji, wymagania jego, jako przedstaw. Związku będą bardziej jeszcze konsekwentne, gdyż inaczej, jak zaznacza mówca, przy obecnym powszechnym za-

niku poczucia obowiązkowości, z takim trudem i nakładem pracy osiągnięte rezultaty w zorganizowaniu straży leśnej zbyt łatwo mogłyby się już nietylko poważnie zarysować, lecz stopniowo chylić do upadku.

Do komisji rewizyjnej przez aklamację powołano: Kochouta Stanisława z koła 8 w charakterze przewodniczącego, Przychodzkiego Józefa z koła 15 w charakterze zastępcy przewodniczącego i Cencorę Wawrzyńca z koła 11 w charakterze sekretarza, na czem punkt 6 obrad Zjazdu został wyczerpany.

7. Z kolei przystąpiono do punktu 7-go i ostatniego — wolne wnioski. Pomimo późnej pory i widocznego przemęczenia, rozwinęła się obszerna dyskusja, w której zabierali głos liczni mówcy, poruszając wiele spraw zarówno natury lokalnej, jak i ogólnej.

Pierwszy z mówców — prezes Związku obszernie potraktował sprawę zorganizowania przez Związek samopomocy materjalnej w postaci udzielania na dogodnych warunkach członkom Związku pożyczek, spłacanych w drobnych ratach miesięcznych. Sprawa ta, jak zaznacza mówca, w swoim czasie poruszona była w „Straży Leśnej", a następnie w drodze specjalnej ankiety rozesłanej do kół, które naogół rzecz tę przyjęły przychylnie, a nawet z uznaniem, jednak zrealizowanie tej sprawy napotykało wówczas na poważne trudności, przedewszystkiem z powodu znanego spadku waluty. Obecnie trudność ta nie istnieje, wobec czego mówca uważa, iż rzecz ta nie tylko, że ma rację bytu, lecz winna znaleźć całkowite uznanie i poparcie wśród ogółu członków, jako pod każdym względem pożyteczna, gdyż przy umiejętnem zorganizowaniu jej i prowadzeniu, mogąca w przyszłości odegrać poważną rolę w działalności i rozwoju Związku. W końcu mówca zaznacza, iż w razie przychylnego potraktowania tej sprawy, sposób i techniczne przygotowanie winien Zjazd przekazać Zarządowi Głównemu, względnie Prezydjum Związku, gdyż na Zjeździe o szczegółach tych dyskutować byłoby trudno i czasu pozostało niewiele.

Po przemówieniu kilku mówców, którzy sprawę tę bez zastrzeżeń uznali za pierwszorzędną i konieczną — Zjazd jednomyślnie powziął uchwałę następującą:

„Doceniając ważność i pożyteczność samopomocy materjalnej dla członków — Zjazd wzywa Zarząd Główny do zorganizowania takiej samopomocy i z tem, by samopomoc ta mogła być zapoczątkowana już w drugiem półroczu roku bieżącego. W związku z powyższem Zjazd wzywa wszystkich członków do złożenia po 6 złot. w dwóch ratach (po 3 złote w pierwszej połowie maja i po

3 zł. w pierwszej połowie czerwca), tytułem jednorazowej ofiary na fundusz zakładowy samopomocy, który to fundusz, bez jakichkolwiek potrąceń na koszty administracyjne, stanowić winien kapitał zakładowy tej samopomocy udzielanej członkom w formie pożyczek na warunkach spłaty drobnemi ratami miesięcznemi".

W dalszym ciągu dyskusji poruszono wiele spraw, jak: umundurowania, urlopów. Zjazdów krajowych, wsparć dla wdów po zmarłych pracownikach, komisji dyscyplinarnych, szkół zawodowych i t. p. Na każdą z tych spraw prezes M. Margul udzielił odpowiedzi i wyjaśnień bądź też składał oświadczenia, iż przyjmuje je do wiadomości i dalszych poczynań wobec czynników właściwych, dodając przytem, by zebrani nie traktowali tych oświadczeń, jako już pomyślne załatwienie danej sprawy, gdyż załatwienie to nie zależy przecie od niego, lecz właśnie od tychże czynników, które, jak to zresztą zebranym wiadomo, nie zawsze rozumieją i doceniają najistotniejsze nieraz potrzeby ludzi pracy.

Po wyczerpaniu listy mówców Przewodniczący, dziękując zebranym za tak wzorową i pracowitą czynność dokonaną w imię dobra ogółu straży leśnej, o godzinie 8 i pół wieczorem obrady Zjazdu zamknął, poczem obecni wznieśli entuzjastycznie trzykrotny okrzyk:

„Niech żyje Związek Zawodowy Straży Leśnej Rzeczypospolitej Polskiej".

———o———

Memorjał

W sprawie uposażenia i warunków bytu gajowych lasów państwowych

(przyjęty przez VI Zjazd Krajowy i przedłożony Panu Ministrowi Rolnictwa i Dóbr Państwowych).

Od czasu odzyskania niepodległości Polski nie przypuszczali gajowi ani na chwilę, że pożyteczna ich praca nie będzie przedmiotem najtroskliwszej opieki ze strony Państwa, że sami będą musieli czynić zabiegi o poprawę warunków swego skromnego bytu, a nawet bronić się przed krzywdą — i to krzywdą, wynikającą z zarządzeń najwyższych władz państwowych. Obowiązki swe spełniali zawsze gorliwie, a z określonemi w latach ubiegłych warunkami uposażenia godzili się lojalnie i bez szemrania, na ciężkie swe położenie się nie uskarżali i nie starali się wywrzeć presji na rząd w kierunku poprawy warunków, jak to kilkakrotnie czyniły inne kate-

gorje pracowników państwowych (np. kolejarze), co jednak nie oznacza bynajmniej, iż warunki te były zadawalające i nie dawały powodów do żądania ich polepszenia. Gajowi w swej bezwzględnej lojalności rozumieli doskonale trudną sytuację finansową Państwa i oczekiwali cierpliwie, aż trudności znikną lub się przynajmniej zmniejszą, licząc, iż wtedy w myśl wielokrotnych zapewnień, głoszonych nawet z trybuny sejmowej, Państwo samo zajmie się poprawą bytu swoich pracowników. Gdy jednak wbrew tym oczekiwaniom, zamiast spodziewanej poprawy, spotkała nas na wstępie okresu naprawy stosunków finansowych Państwa nieuzasadniona krzywda, godząca w podstawy bytu naszego i rodzin naszych,—zmuszeni jesteśmy z prawdziwą przykrością i żalem, że dotychczasowe starania nasze nie odniosły spodziewanego skutku, zwrócić się do naszej władzy naczelnej w osobie Pana Ministra z poniższem przedłożeniem i z prośbą o zwrócenie uwagi na naszą obecną sytuację.

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 24 stycznia r. b. (Dz. Ust. Nr. 12 poz. 87) zostali gajowi zaliczeni zasadniczo do trzech najniższych grup uposażenia, a mianowicie do grup XIX, XVIII i XVII, — w których to grupach mieści się również uposażenie takich funkcjonarjuszów jak pomocniczy, woźny, goniec i stróż, mimo iż stanowisko gajowego jest o wiele odpowiedzialniejsze i wymaga przepisanych kwalifikacyj i egzaminów. Pozatem gajowi są ludźmi dojrzałymi, przeważnie staszymi i najczęściej obarczonymi liczną rodziną, — i tem dziwniejsze jest zrównanie ich co do grupy uposażenia z gońcami, iż ci ostatni rekrutują się zawsze z pośród młodzieży, a nierzadko chłopców nieletnich. Nadto gońcy są postawieni w stosunkowo korzystniejszych warunkach, gdyż dla nich jest przewidziane najniższe uposażenie w grupie XVIII, podczas gdy gajowy musi rozpoczynać służbę z poborami grupy XIX.

Grupy uposażenia XIX, XVIII i XVII zostały jak widać z powołanego wyżej rozporządzenia, utworzone specjalnie dla pewnych kategorji niższych funkcjonarjuszów leśnych, a w ich liczbie i dla gajowych,—bowiem ustawa o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych z dn. 9. października 1923 r. (Dz. Ust. Nr. 116 poz. 924) grup takich wogóle nie przewiduje, za najniższą zaś normę uposażeń ustanawia grupę XVI. Tym więc sposobem gajowi zostali usunięci poza nawias tej ustawy, która, jak wiadomo, przyjęła za podstawę minimum warunków egzystencji — i jeżeli dla najniższego uposażenia określili ustawowcy grupę XVI, to jedynie dlatego, iż dalej już iść niepodobna w ograniczeniu wynagrodzenia człowieka za jego pracę. Mimo to pobory gajowych zostały zredukowane poniżej tego ustawowo określonego minimum.

Przy zastosowaniu mnożnej, przewidzianej na marzec t. j. po 41 groszy za punkt, wyrażają się pobory gajowych (bez rodziny) w następujących kwotach:

grupa XIX — 57.40 zł.
„ XVIII — 65.60 „
„ XVII — 73.80 „

Cyfry te mówią same za siebie. Jest rzeczą zupełnie nie do pojęcia, jakim sposobem człowiek dorosły mógłby się utrzymać za tak nikłą kwotę, a w dodatku ubrać się, a nierzadko jeszcze wspomóc starego ojca czy matkę. Wszelkie dalsze dowodzenia stają się tu zbyteczne.

Gorzej jeszcze, bo wprost już tragicznie, przedstawia się sprawa bytu gajowych, posiadających rodzinę, gdyż przy znacznem obniżeniu ich zasadniczego uposażenia, został obniżony jeszcze (rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 grudnia 1924 roku Dz. Ust. Nr. 119 poz. 1079) dodatek ekonomiczny na rodzinę i to obniżony aż o 66 procent, bo z 45 na 15 punktów. — To obniżenie dodatku ekonomicznego dotknęło przedewszystkiem gajowych i kilka innych kategoryj funkcjonarjuszów, podczas gdy dla urzędników została utrzymana dawna wysokość 45 punktów. O ile tedy warunki bytu funkcjonarjuszów samotnych uległy znacznemu pogorszeniu, — to warunki gajowych, posiadających rodzinę, wskutek nierównomiernego ich traktowania z innymi kategorjami pracowników państwowych zostały sprowadzone do stanu wprost rozpaczliwego, uniemożliwiającego życie i wychowanie dzieci. Podczas gdy drożyzna wcale się nie zmniejszyła, gdy ogólna sytuacja gajowych nie uległa żadnemu polepszeniu, a przeciwnie pogorszeniu, obniżenie dodatku na żonę i dzieci aż o 66 procent równa się katastrofie.

Z treści odnośnych rozporządzeń można wywnioskować, iż powodem tak znacznego obniżenia uposażeń, jest otrzymanie przez gajowych pewnych dodatków w naturze, a w szczególności deputatów gruntowych. Otóż w takiem traktowaniu sprawy tkwi conajmniej nieporozumienie. Przedewszystkiem owe deputaty gruntowe — o ile chodziłoby o ich poważniejszy wpływ na całość uposażenia — są zupełną fikcją. W olbrzymiej większości wypadków nie otrzymują gajowi pełnego, a nawet ściśle biorąc żadnego użytecznego deputatu. Naprzykład jeden z gajowych dostaje 4 ha samych mokradeł, których nikt nie chce dzierżawić za najniższą cenę, — inny ma 1 ha ziemi przy gajówce i 3 ha łąki w odległości 13 klm.,—jeszcze inny dostaje tylko 4 ha łąki i to w odległości... 20 km., przytem taka to łąka, że nikt nie chciał jej dzierżawić nawet po 10 złotych za hektar. Bardzo też często grunt jest tego rodzaju, że „dochód“ ze zbio-

ru nie pokrywa nawet wydatków na zasiew i uprawę, a nieraz przyczynia nawet po kilkanaście i kilkadziesiąt złotych straty. Przykładów takich możnaby przytoczyć całe setki, tak, że traktując rzecz poważnie, nie można ogólnie twierdzić o gajowych, że otrzymują deputaty gruntowe i wliczać im to do uposażenia. Zresztą deputaty otrzymują również wyżsi funkcjonarjusze nadleśnictw, a mimo to ani pobory zasadnicze, ani dodatek ekonomiczny nie zostały im zmniejszone. W żadnym też razie ewentualne włączenie deputatów do całości uposażenia nie mogłoby być traktowane ryczałtowo, lecz musiałoby być rozważane indywidualnie, i to nie na domniemanych, lecz na ścisłych obliczeniach, dokonanych na podstawie dokładnych danych, których — o ile nam wiadomo — Ministerstwo nie posiada, skutkiem czego ogólne obniżenie uposażenia wszystkich gajowych oparte było na mylnem przypuszczeniu, że wszyscy otrzymują normalne i pełnowartościowe deputaty.

Zresztą, gdyby nawet deputaty dawały istotnie korzyści, to i wtedy obniżenie poborów byłoby krzywdzące, bowiem bez pewnych świadczeń w naturze pobory, wynoszące zaledwie kilkadziesiąt złotych miesięcznie absolutnie w żadnym razie nie wystarczą na utrzymanie nawet najskromniejsze i nie stałyby w żadnym realnym stosunku do ciężkiej i odpowiedzialnej pracy gajowego. W tych warunkach deputat gruntowy może być traktowany, jako pewna pomoc, wyrównywująca niskie pobory, nigdy zaś jako składowa część uposażenia.

Pozatem ogólne obniżenie uposażenia gajowych może bardzo łatwo wpłynąć na szkodliwe osłabienie sprawności nadzoru leśnego. Instynkt samozachowawczy, miłość do rodziny, mają swoje prawa, a łatwo zrozumiałe zniechęcenie i poczucie doznanej krzywdy, mogą wywrzeć na ogół, a zwłaszcza na jednostki słabsze, wpływ wysoce niepożądany. Gajowy ceni swą godność zawodową, pragnie jak największej pomyślności Ojczyzny, pragnie pracować dla jej dobra, ale też musi mieć wiarę, że Państwo myśli o jego losie, że rząd dba o niego. Tej wiary gajowi dotąd nie stracili mimo przeżywanych obecnie ciężkich chwil. Ta to właśnie wiara jeszcze trwająca sprawiła, iż ogólnokrajowy zjazd delegatów Związku Zawodowego Straży Leśnej Rzeczypospolitej Polskiej, obradując w dniu 22 lutego nad sprawą bytu gajowych, postanowił przedewszystkiem zwrócić się z przedstawieniem obecnej sytuacji do Pana Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych z prośbą o uwzględnienie następujących postulatów:

1. spowodowanie przywrócenia wszystkim gajowym, obecnie pozostającym na służbie, tych grup i szczebli uposażenia, jakie im przysługiwały w październiku 1924 roku.

2. spowodowanie zmiany rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 24 stycznia r. b. (Dz. Ust. Nr. 12 poz. 87) w kie-

runku ogólnego podwyższenia uposażenia gajowych przez zaliczenie ich do XVI, XV i XIV grupy uposażenia.

3. przywrócenie dodatku ekonomicznego w dawnej wysokości, t. j. po 45 punktów na osobę rodziny.

4. wydanie zarządzeń, regulujących dokładnie sprawę dodatków w naturze, w szczególności zaś deputatów rolnych,

5. zbadanie w tym celu istotnego stanu obecnego przez zarządzenie złożenia przez wszystkich gajowych indywidualnych deklaracyj o otrzymywanych deputatach.

6. zarządzenie na podstawie zebranych danych, zrównania wszystkich gajowych pod względem ilości, jakości i odległości otrzymywanego gruntu względnie przyznanie odpowiednich ekwiwalentów w gotówce.

7. zbadanie warunków mieszkaniowych i uregulowanie sprawy otrzymania przez wszystkich gajowych mieszkań służbowych.

8. ustalenie liczby lat policzonych do wysługi emerytalnej każdego z gajowych w myśl § 38 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 30 grudnia 1924 r. o organizacji administracji lasów państwowych.

——oOo——

U Pana Ministra

Nazajutrz po Zjeździe, t. j. dn. 23 lutego udała się do Pana Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych specjalna delegacja, złożona z Prezesa Związku, M. Margula i 6 uczestników Zjazdu, aby stosownie do powziętej dnia poprzedniego uchwały przedstawić powyżej przytoczony memorjał w sprawie uposażenia i warunków bytu gajowych lasów państwowych.

Pan Minister, po uprzedniem zapoznaniu się z treścią memorjału, przyjął delegację w obecności Dyrektora Departamentu Leśnego, p. Miklaszewskiego.

Postulaty gajowych zreferował P. Ministrowi Prezes Związku, udowadniając szczegółowo krzywdę, jaka spotkała gajowych przez obniżenie im uposażenia, wbrew poprzednim zapewnieniom Ministerstwa i wykazując bezpodstawność wysuwanej stale zasady, że niskie pobory gajowych sa rzekomo wyrównywane przez deputaty gruntowe. Przytoczywszy dalej szereg przykładów lekceważącego traktowania spraw gajowych, jak np. nieudzielanie dotąd odpowiedzi na interpelacje sejmowe, — zwrócił się Prezes Związku do Pana Ministra z prośbą o wydanie zarządzeń, któreby naprawiły obecny stan rzeczy i dały gajowym te warunki, na które praca swoją w zupełności zasługują.

Przemówienie Prezesa Związku uzupełnili w ciągu konferencji obecni delegaci gajowych, przedstawiając szereg faktów, ilustrujących obecną sytuację.

W sprawie przywrócenia gajowym ich poprzedniego uposażenia zajął Pan Minister stanowisko zdecydowanie odmowne, twierdząc, że sprawa ta została uregulowana rozporządzeniem Rady Ministrów, którego Ministerstwo zmienić nie może. (Tu nasuwa się uwaga, że przecież Rada Ministrów powzięła odnośną uchwałę właśnie na wniosek Ministra Rolnictwa, a więc również dobrze mogłaby tę uchwałe zmienić, gdyby został znów przedstawiony odpowiedni wniosek.). Okazało się przytem, że sam Pan Minister nie był poinformowany o istotnym stanie kwestji deputatów — i że wszystkie obliczenia uposażenia były oparte li tylko na przypuszczeniu zgoła błędnem, że wszyscy gajowi otrzymują równowartościowe — i to o wysokiej wartości — deputaty gruntowe. — Po szczegółowem przedstawieniu istotnego stanu rzeczy, przyrzekł Pan Minister kwestję tę gruntownie rozważyć i w najbliższym czasie uregulować.

Jak widać z treści memorjału, postulaty gajowych zostały tam streszczone w końcowych ośmiu punktach. z których pierwsze trzy dotyczą kwestji poborów, dalsze zaś pięć— sprawy deputatów gruntowych, warunków mieszkaniowych i uprawnień emerytalnych.

Otóż końcowym wynikiem konferencji było oświadczenie Pana Ministra, że pierwszych trzech postulatów uwzględnić nie może, że natomiast dążyć będzie do wyrównania poborów gajowych przez sprawiedliwy i równomierny rozdział deputatów. Co do dalszych pięciu punktów odniósł sie Pan Minister przychylnie i przyobiecał wydanie już w najbliższym czasie odpowiednich zarządzeń, któreby sprawe dokładnie i rzeczowo uregulowały.

Konferencja trwała mniej więcej półtorej godziny. W końcu Pan Minister wyraził życzenie, aby Związek utrzymywał ściślejszy kontakt z Ministerstwem, co pozwoli w wielu wypadkach na kompromisowe załatwienie niektórych spraw. (Jak wiadomo, utrzymanie tego kontaktu, pomimo starań Zarządu Głównego, nie bardzo się dotąd udawało. Może teraz nastąpi pod tym względem zmiana... Zobaczymy).

Tak więc, opierając się na oświadczeniu Pana Ministra, możemy liczyć, że większość przedstawionych postulatów, a mianowicie pięć końcowych, zostanie wreszcie załatwiona pomyślnie — i to byłoby realną korzyścią, osiągniętą z przedłożenia memorjału. Natomiast piętrzą się przed nami nowe trudności z powodu nieuwzględnienia trzech pierwszych punktów, dotyczących sprawy najważniejszej — bo naprawienia krzyw-

dy, wyrządzonej gajowym przez obniżenie poborów. Wprawdzie uregulowanie deputatów gruntowych — o ile nastąpi — zmniejszyłoby tę krzywdę, ale tylko do pewnego stopnia, bo tak jaskrawej niesprawiedliwości, jak obniżenie dodatku na rodzinę, nic wyrównać nie zdoła. To też uzyskanie odmownej odpowiedzi Pana Ministra co do owych potsulatów uposażeniowych, nie oznacza bynajmniej, abyśmy mieli zrezygnować z dalszych starań o naprawę — i skoro w tym kierunku nic nie uzyskaliśmy w Ministerstwie, będziemy musieli przedsięwziąć energiczne starania gdzieindziej, a przedewszystkiem na terenie sejmowym.

Odpowiednie prace będą na najbliższy okres czasu najważniejszem zadaniem Prezydjum Zarządu Głównego.

Wszystko, co udało nam się dotąd uzyskać, uzyskaliśmy jedynie dzięki istnieniu i sprawnemu działaniu naszej organizacji zawodowej, — czeka nas wszakże wiele jeszcze pracy, abyśmy byt swój i rodzin naszych mogli uważać za trwale ugruntowany. — Wiedząc o tem, pamiętajmy, iż w tego rodzaju sprawach droga do celu prowadzi jedynie przez silną i solidarną organizację.

Jak Gajowi odczuli reorganizację?

Biednemu zawsze wiatr w oczy dmie...

Od jednego z członków naszego Związku otrzymujemy poniższy artykuł, który drukujemy dla scharakteryzowania nastrojów, jakie powstały wśród gajowych w związku z obniżeniem poborów.

„Ileż wysiłków, ileż prób i wytężonej pracy w poszukiwaniu za sprawiedliwością? — bezskutecznie!

Niema jej! — przepadła! — Drzemie gdzieś w biurku ministerjalnem, — a na wierzch wpłynęło coś, co możnaby nazwać widomym znakiem ucisku — pod którym kryje się autokratyzm, biurokratyzm i absolutyzm; sprawiedliwość razem z Konstytucją, jakby legendą były tylko.

Lecz nie dla wszystkich legendą.

Są szczęśliwi, co cieszą się „złotą wolnością“ i dobrze się czują w niepodległej Rzeczypospolitej. Jedni mają wszystkiego dosyta i wiedzą, że żyją, — drugim coś nie coś wystarczyć musi, aby tylko do podtrzymania życia. Niema widocznie takiego, by w tej augjaszowej stajni zrobił sprawiedliwy podział.

Słaby ulega silnemu — to jest prawu przemocy.

Tą mizerotą, wypchniętą za nawias w służbie państwowej, są narazie tylko gajowi, nikt więcej.

Pod płaszczykiem zwiększenia dochodów z lasów, zwró-

cono się z całą zaciekłością przeciw gajowym i na nich znaleziono, jakby pole doświadczalne, dla tych, co szukają sposobu do uzdrowienia gospodarki leśnej, pozatem pozostawiono wszystko w dawnym porządku, prócz małoznaczących zmian na etykiecie.

To też czujemy się obecnie, jak na stole wiwisekcyjnym i szereg dotkliwych ciosów, odczutych na własnej skórze, dają nam poznać, że praktykujący chirurg wziął się do dzieła tak gorliwie, że wkrótce wydusi z nas resztki życia — z tego można wywnioskować, że przedmiot eksperymentów jest tylko jeden, to też bez litości, mści się na nim (ale za co?).

Operacja, zamierzona na szeroką skalę, skoncentrowała się na jednym przedmiocie, do którego też wzięto się z niegasnącym zapałem. Jak się to skończy — niewiadomo. Może da Bóg kogoś, kto położy kres znęcaniu się nad ofiarą?

Cała ta donkiszoterja musi się kiedyś skończyć. Sprawiedliwy podział świadczeń na rzecz Skarbu musi niebawem nastąpić, — bo sposób, w jaki różne ministerstwa to praktykują, razi różnicami.

W jednem z ministerstw, najbiedniejszej warstwie pracowników, zmniejszają do minimum szczupłe pobory, stawiając za powód wyimaginowane dochody z deputatów gruntowych — zyskując na handlu nędzą około 2 milj. zł. rocznie — w drugim, z lekkim sumieniem asygnuje się taką samą sumę na renumeracje noworoczne dla urzędników. („Proletarjat", naturalnie niewiele z tego skorzystał.).

Gwałtem nasuwa się pytanie: czy podobna gospodarka zgodną jest z duchem sanacji i oszczędności?

Z jakiejże racji zaliczono gajowych do niższych grup i szczebli uposażeń?

Co wpłynęło na tak krzywdzący wymiar uposażenia? bo to, co słyszeliśmy nie da się pogodzić z prawdą i sprawiedliwością?"

Wiadomości ze świata.

Imieniny Komendanta. — W dniu 19 marca cała Polska, umiejąca cenić zasługi, obchodziła uroczyście imieniny twórcy jej niepodległości i zwycięskiego wodza — Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wszędzie odbyły się okolicznościowe obchody, akademje, odczyty i przedstawienia, — wszędzie też zaakcentowała się silnie powszechna wola demokracji, aby umożliwiono Marszałkowi powrót do czynnego udziału w kierowaniu sprawami państwowemi, co najdobitniejszy znalazło wyraz w następującej uchwale, powziętej przez ludność stolicy:

„Obywatele miasta st. Warszawy, zebrani na Uroczystej Akademji ku czci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego stwierdzają, że wobec niejasnej sytuacji międzynarodowej i usiłowań postawienia pod znakiem zapytania granic Rzeczypospolitej, konieczna jest najwyższa czujność wszystkich władz państwowych o skupienie wszystkich czynnych sił społeczeństwa pod hasłem absolutnej nienaruszalności granic ojczystych; że rząd dzisiejszy, nie doceniając obecnej sytuacji i nie wysnuwając z niej koniecznych konsekwencyj, nie spełnia należycie w tej poważnej chwili swego obowiązku; że pozostawiając poza wpływem na sprawy państwowe Józefa Piłsudskiego, Wodza walk narodowych o zdobycie własnego państwa, a później najzasłużeńszego Obrońcę wielkości, siły i powagi odrodzonej Ojczyzny, rząd dopuszcza się ciężkiego wykroczenia wobec przyszłości i w najszerszych masach ludu budzi swem postępowaniem niepokój.

Zebrani postanawiają:

przesłać Józefowi Piłsudskiemu wyrazy najgłębszej czci i upewnić Go, że lud polski Jego udział w pracy państwowej uważa za nieodzowny nakaz chwili;

wezwać przedstawicieli demokracji w ciałach ustawodawczych, by z całą energją przeciwstawili się oportunizmowi Rządu i wypowiedzieli walkę stanowi rzeczy, w którym państwo pozbawione jest twórczej pracy Marszałka Piłsudskiego".

Uchwała powyższa nabiera specjalnego znaczenia wobec ujawniających się coraz częściej zakusów wrogów naszych, o czem poniżej.

Pokój światowy wciąż się chwieje, mimo ciągłych zapewnień z różnych stron, że nikt wojny nie pragnie. Ostatnio wystąpiły Niemcy, w związku ze sprawą przyjęcia do Ligi Narodów, z żądaniami rewizji Traktatu Wersalskiego w celu zmiany naszych granic zachodnich. Chodzi mianowicie Niemcom o odebranie nam części terytorjów poznańskich i pomorskich. Dziwna rzecz, że w tych bezczelnych dążeniach mają Niemcy bardzo silne poparcie ze strony Anglji. Zrozumiałą jest rzeczą, iż takie stanowisko Niemiec, które z roli zwyciężonych usiłują dojść do dyktowania światu warunków, spotkało się z oburzeniem i energicznym protestem całego społeczeństwa polskiego. Jak Polska długa i szeroka, wszędzie rozbrzmiewało jednozgodnie hasło: „Nie damy ziemi skąd nasz ród!" — W stolicy i w szeregu innych miast odbyły się masowe wiece, pochody i manifestację. Zbytecznem jest dodawać, iż Polska za żadną cenę nie zgodziłaby się na uszczuplenie swoich praw, zdobytych w krwawym trudzie wojennym. — Narazie kwestja wysunięta przez Niemcy upadła ze względu na stanowisko zajęte przez Radę Ligi Narodów, nie jest wszakże wykluczone, że

będzie ona poruszona na jesieni. — Mąciciele pokoju, jak widać nie śpią — i Polska wciąż musi czuwać.

Śmierć Eberta. — W Berlinie zmarł wskutek nieudanej operacji pierwszy Prezydent republikańskiej Rzeszy Niemieckiej — Ebert. — Ciekawą jest jego karjera życiowa. Urodził się w r. 1871, jako syn krawca. Po ukończeniu szkoły elementarnej terminował u siodlarza i został czeladnikiem siodlarskim. Mając lat 18 wstąpił do związku socjalistów, gdzie po latach ze względu na wyjątkowe zdolności osiągnął stanowisko kierownicze. Przez szereg lat był posłem do parlamentu, wysuwając się w roku 1918 na czoło polityki. Po pogromie Niemiec on to złożył ultimatum rewolucyjne i zażądał ustąpienia cesarza Wilhelma. Wszedł następnie do rządu ludowego i wkońcu został prezydentem.

Wilczy apetyt. — W lasach Rosji środkowej są jeszcze bardzo znaczne ilości wilków, które wobec braku zwierzyny w lasach, napadają na dobytek włościański. Według wiadomości z Moskwy, w jednej tylko guberni niżegorodzkiej zjadły wilki w ciągu zimy tegorocznej aż dziesięć tysięcy sztuk bydła.

Recepta na długie życie. — Jeden z amerykańskich rzeczoznawców w sprawach odżywiania oświadczył, rzekomo na podstawie długoletnich badań, że kto chce żyć sto lat, ten powinien codziennie jeść kwaśną kapustę, która ma doskonale czyścić wnętrzności. W związku z tem rozpowszechnił się w Ameryce napój, zawierający sole z kwaszonej kapusty z lodem. Środek zły nie jest, nieszkodliwy napewno, ale czy pomoże, to inna rzecz.

Adres Redakcji, Administracji i Biura Związku:
Warszawa, ul. Wspólna 23.
Tel. 503-50. Konto Pocztowej Kasy Oszczędności 2496.

Warunki prenumeraty:
Kwartalnie . . . . 1.50 gr.
Numer pojedyńczy . . . 60 gr.
Członkowie Z. Z. S. L. otrzymują pismo bezpłatnie.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz milim. wysok. lub jego miejsce po tekście . 30 gr.
Dla członk. Zw. Z. Str L. połowę taniej.

Redaktor i wydawca — Związek Zaw. Straży Leśnej w osobie prezesa M. MARGULA.

Druk Zakładów Drukarskich W. Piekarniaka, Ordynacka 3.